

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej

Kompendium wiedzy do konkursu wiedzy o USA

ZSGH 2009.

Przygotowane na podstawie: www.wikipedia.pl



Opracował: mgr Bartłomiej Polesiak

WOJNA SECESYJNA

Wojna secesyjna – wojna domowa, która miała miejsce w latach 1861-1865 w Stanach Zjednoczonych Ameryki, pomiędzy stanami wchodzącymi w skład Stanów Zjednoczonych (tzw. Unią lub "północą") i Skonfederowanymi Stanami Ameryki (tzw. Konfederacją lub "południem"), które wystąpiły z Unii.

Nazwa "wojna secesyjna" pochodzi od secesji (wystąpienia) stanów skonfederowanych z Unii. Powszechną nazwą, stosowaną zwłaszcza w USA, jest także "amerykańska wojna domowa" (ang. *American Civil War*). Znana jest także jako "wojna pomiędzy stanami" i "wojna o niepodległość południa". Zapoczątkowało ją ostrzelanie Fortu Sumter w zatoce Charleston w Karolinie Południowej przez konfederatów 12 kwietnia 1861. Trwała do 26 maja 1865, kiedy poddały się ostatnie oddziały konfederackie. W wyniku wojny śmierć poniosło 600 tys. ludzi, zniszczono mienie o wartości 5 mld dolarów, wolność uzyskało 4 mln niewolników.

PRZYCZYNY WONY

Niewolnictwo:

Jedną z głównych przyczyn wojny było niewolnictwo. Gospodarka stanów południowych była uzależniona od pracy przymusowej i na niej opierała swoje funkcjonowanie. Szczególnie ważna była uprawa bawełny, na której swój dobrobyt budowali plantatorzy. Bez prawie darmowej, niewolniczej siły roboczej bawełna z południowych stanów znacznie by podrożała. Pomimo tego, że niewolnictwo na północy było zabronione, to tylko mała grupa mieszkańców tej części kraju stanowczo się mu sprzeciwiała. Ruch abolicjonistyczny wprawdzie istniał, ale nie miał szerokiego poparcia.

Na krótko przed wybuchem wojny rozgorzała zażarta debata pomiędzy północą a południem, czy należy zezwolić na niewolnictwo w nowo utworzonych stanach i terytoriach, które zdobyto po wojnie amerykańsko-meksykańskiej (1846-1848). Były to m.in. Kalifornia, Teksas i Utah. Przeciwnicy niewolnictwa obawiali się jego ekspansji na nowe tereny oraz tego, że praca najemna (w uprzemysłowionych północnych stanach) będzie musiała konkurować z tańszym niewolnictwem. Rozwiązaniem tego problemu był tzw. "kompromis Missouri" z 1820. Polegał on na tym, że do Unii włączono Maine jako stan bez niewolnictwa i Missouri jako stan "niewolniczy", zachowując tym samym równowagę pomiędzy stanami bez niewolnictwa i stanami niewolniczymi. Ponadto niewolnictwo miało być zakazane na części terytorium Luizjany. Wytoczono też linię, którą stanowił równoleżnik 36°30' będący południową granicą Missouri. Na północ od tej linii niewolnictwo miało być zakazane z wyjątkiem właśnie Missouri.

Różnice społeczne i ekonomiczne:

Na początku lat 60. XIX w. północ i południe Stanów Zjednoczonych były dwoma całkowicie różnymi regionami. Różne poglądy na politykę, ekonomię i sprawy społeczne miały już swój początek w czasach kolonialnych i z biegiem czasu różnice te coraz bardziej przybierały na sile. Pomimo tego, że dzięki licznym kompromisom udawało się utrzymać Unię jako całość przez wiele lat, to w 1860 nastroje w obu częściach kraju były bardzo gorące. Podgrzały je jeszcze wybory prezydenckie, w których zwyciężył Abraham Lincoln, którego południowcy traktowali jako zagrożenie dla niewolnictwa. Mimo, iż jego wypowiedzi były bardzo wyważone i nie opowiadał się on do tej pory za zniesieniem niewolnictwa, to wybuch konfliktu wisiał na włosku.

W pierwszej połowie XIX w. różnice ekonomiczne pomiędzy regionami jeszcze bardziej się pogłębiały. Bawełna była głównym produktem południa i stanowiła 57% eksportu USA. Dochodowość uprawy bawełny dopełniła zależności południa od systemu plantacyjnego i jego istotnego składnika, jakim było niewolnictwo.

Północ była natomiast obszarem wysoko uprzemysłowionym. Istniało duże zapotrzebowanie na pracowników, ponieważ przemysł potrzebował wykwalifikowanej siły roboczej, której niewolnicy jednak nie stanowili. Zachęcano więc do imigracji Europejczyków, którzy chętnie z tej okazji korzystali i przyczyniali się do rozwoju tej części kraju. Natomiast imigracja do stanów południowych miała bardzo ograniczony charakter, można powiedzieć, że wręcz marginalny. Ponadto istniały tu bardzo silne nastroje antyimigranckie skierowane przeciw katolikom (głównie Irlandczykom) oraz Żydom.

Najistotniejszy czynnik różniący wiązał się jednak ze stopniem industrializacji, a wyrażał się w strukturze społecznej mieszkańców obu regionów. Społeczeństwo południa pozostało w większości bardzo konserwatywne i przywiązane do tradycyjnych wartości, na północy natomiast dominowały nowe idee liberalne i kapitalistyczne.

To właśnie w stopniu industrializacji leżały poza niewolnictwem główne przyczyny konfliktu. Północ mimo, że była zdecydowanie lepiej rozwinięta gospodarczo niż południe, odstawała jednak pod tym względem od Europy. Stąd wprowadzano cła zaporowe aby chronić swój rozwijający się przemysł przed konkurencją lepszych i tańszych

wyrobów europejskich. Wprowadzane w odwecie przez kraje europejskie cła uderzały w gospodarkę południa uzależnioną od eksportu bawełny. Ponadto polityka celna Waszyngtonu uniemożliwiała południu import towarów przemysłowych. Nieprzypadkowo więc, w konstytucji konfederackiej zapisane zostały sprawy cel, co jest ewenementem na skalę światową.

Separatyzm:

W początkowym okresie istnienia Stanów Zjednoczonych wierność własnemu stanowi była ważniejsza niż wierność własnemu państwu, czyli Unii. Nowojorczyk czy mieszkaniec Wirginii utożsamiał się ze swoim stanem tak, jak Europejczycy ze swoimi państwami narodowymi. Unia była tylko dobrowolnym zrzeszeniem suwerennych stanów dopóty, dopóki służyła realizacji partykularnych interesów stanowych. W tym okresie ani północ, ani południe, nie uważało Unii za coś stałego czy niezmiennego. Na przykład Nowa Anglia zamierzała odłączyć się od reszty kraju podczas wojny z Wielką Brytanią w 1812, ponieważ w przeciwieństwie do reszty kraju, z Wielką Brytanią łączyły ją bardzo mocne więzy gospodarcze i wojna była dla niej szkodliwa.

Północ uważała, że potrzebuje silnego i scentralizowanego rządu, aby rozwijać infrastrukturę, chronić handel i swoje interesy handlowe. Południe natomiast było mniej zależne, niż reszta kraju, od rządu federalnego i dlatego południowcy nie czuli potrzeby jego wzmocnienia. Ponadto obawiali się, że rząd federalny z silnymi uprawnieniami będzie zagrażał niewolnictwu oraz ingerował bardziej w sprawy stanowe.

Możliwość dowolnego interpretowania jedności Unii wynikała bezpośrednio z tekstu konstytucji, wg której Unia była dobrowolnym związkiem państw, dotychczas suwerennych. Warunkiem należenia do niej było jednak uznanie, że suwerenność spoczywa w całym narodzie amerykańskim działającym bezpośrednio, a nie przez stany. Ten paradoks prawny był - aż po lata 60. XIX w. - źródłem sporów interpretacyjnych. Stanowił kompromisowy zapis zachowujący federacyjną budowę USA, ale odmawiający częściom składowym prawa zerwania raz zawartej unii bez zgody całego narodu. W tym sensie rację miały zarówno stany południa występujące z Unii jak i władze teżę Unii odmawiając im prawa do secesji.

Wystąpienie Karoliny Południowej z Unii:

Podczas kampanii prezydenckiej w 1860 wielu mieszkańców południa groziło, że jeżeli Lincoln zostanie wybrany na prezydenta, to ich stany wystąpią z Unii. Lincoln był uważany przez nich za wielkiego przeciwnika niewolnictwa, chociaż w rzeczywistości do tej pory nie wypowiadał się za jego zniesieniem. Tylko nieliczne osoby z północy wierzyły ich groźbom. Miesiąc przed wyborami gubernator Karoliny Południowej napisał do tzw. "bawełnianych stanów" z wyjątkiem Teksasu, że jego stan wystąpi z Unii na wypadek, gdyby Lincoln rzeczywiście został wybrany i zwrócił się do nich z zapytaniem, jaka będzie ich reakcja na taki obrót sprawy.

Jak tylko okazało się, że Lincoln na pewno wygrał wybory, władze ustawodawcze Karoliny Południowej zwołały specjalne zebranie. Odbyło się ono 17 grudnia 1860 w Charleston. Trzy dni później konwencja jednogłośnie uchwaliła, że unia pomiędzy Karoliną Południową a Stanami Zjednoczonymi przestaje istnieć. Podobne konwencje miały miejsce w innych stanach południa na początku 1861 i one zaowocowały uchwałami o zniesieniu unii pomiędzy ich stanami. Były to następujące stany: najpierw Missisipi (9 stycznia); Floryda (10 stycznia); Alabama (11 stycznia); Georgia (19 stycznia); Luizjana (26 stycznia) i Teksas (1 lutego).

W kwietniu Lincoln wezwał stany do powołania milicji lokalnych w celu stłumienia secesji. Stany graniczne, które wahały się czy należy pozostać w Unii czy też z niej wystąpić, odmówiły wykonania poleceń rządu federalnego i przyłączyły się do stanów, które już dokonały secesji. Były to Wirginia (17 kwietnia), Arkansas (6 maja), Karolina Północna (20 maja) i Tennessee (8 czerwca).

Powstanie Konfederacji:

4 lutego 1861 delegaci pierwszych 6 stanów, które wystąpiły z Unii spotkali się w Montgomery w Alabamie, aby utworzyć tymczasowy rząd dla odłączonych od Unii terytoriów. 4 dni później uchwalona została konstytucja, która w większości była oparta na dotychczasowej ustawie zasadniczej z 17 września 1787. 9 lutego Tymczasowy Kongres Konfederacji wybrał Jeffersona Davisa z Missisipi na prezydenta i Aleksandra H. Stephensa na wiceprezydenta. Mieli oni piastować swoje funkcje do lutego 1862. W listopadzie 1862 urzędy te zostały im przydzielone na stałe. Kiedy także Wirginia wystąpiła z Unii, stolicą Konfederacji stał się położony tam Richmond.

Abraham Lincoln został zaprzysiężony na prezydenta 4 marca 1861. W swojej mowie inauguracyjnej odniósł się m.in. do tego, że dzięki Konstytucji Unia jest bardziej pełna, lepiej funkcjonuje i - w przeciwieństwie do uchwalonych przed nią Artykułów o "Konfederacji i o Unii wieczystej" - jest wiążącą umową, a secesję nazwał "unikami prawnym". Powiedział także, że nie miał intencji, aby atakować stany południowe, ale nie zawaha się przed użyciem siły, jeżeli okaże się to konieczne dla utrzymania jedności Unii. Mowę zamknął prośbą o odbudowę nadwyrężonej Unii.

Mimo secesji na południu istniały także sfery wrogo do niej nastawione. Na przykład wschodnia część Tennessee opowiedziała się za pozostaniem w Unii. Hrabstwo Winston w Alabamie wydało uchwałę o odłączeniu się od stanu Alabama. Nadano mu popularną nazwę Republika Winstońska. Mianem tzw. "czerwonych sznurków" określano grupę wybitnych obywateli południa, którzy byli w obozie antysecesjonistycznym.

Stany graniczne:

W Kentucky sympatie były podzielone, w południowej części przeważali sympatycy Konfederacji, w północnej górą byli zwolennicy rządu federalnego. 15 kwietnia prezydent Lincoln zażądał od władz stanu powołania pod broń 4 regimentów w celu zdławienia zrywu południowych stanów. Gubernator Beriah Magoffin żądanie

kategorycznie odrzucił. 20 maja Kentucky proklamowało neutralność. Jednak zarówno Północ jak Południe zdecydowane były zatrzymać Kentucky po swojej stronie. Działaniom wojskowym obu stron na terenie stanu towarzyszyły ruchy polityczne. 11 września zwolennicy Północy doprowadzili (ignorując veto gubernatora Maggofina) do otwartego zadeklarowania się stanu po stronie Unii. W odpowiedzi sympatycy Południa powołali własny rząd tymczasowy. 18 listopada konfederacka legislatura stanowa ogłosiła akt secesji. 10 grudnia 1861 roku, decyzją Kongresu Skonfederowanych Stanów Ameryki (CSA), Kentucky zostało oficjalnie przyjęte do Konfederacji jako 12 stan. Działania wojenne toczyły się jednak niepomysłnie dla Południa i wiosną 1862 stan był już całkowicie pod kontrolą wojsk Unii. Formalnie jednak obie strony uważały go za należący do ich terytorium, a pułki ochotników z Kentucky walczyły po obu stronach.

W Missouri ponad 2/3 ludności stanowili południowcy i z oczywistych względów sympatyzowali oni z CSA. Z drugiej strony mieszkali tam liczni cudzoziemscy emigranci, którzy popierali rząd federalny. Republikanie stanowili tu wyraźną mniejszość (w czasie wyborów, Lincoln na 165 000 oddanych głosów otrzymał jedynie 17 165), jednak stanowili prężną, zwartą i fanatycznie oddaną Unii grupę, sprawnie kierowaną przez kongresmana Francisa P. Blaira młodszego. Ten ostatni szybko własnym kosztem wystawił 11 kompani lojalistycznej milicji złożonych wyłącznie z niemieckich emigrantów. Milicje te weszły w skład sił organizowanych przez sympatyków Unii a dowodzonych przez kapitana Nathaniela Lyona. Siły te nie wahały się przed użyciem przemocy czego efektem była śmierć lub rany kilkudziesięciu spośród protestujących cywilów wzburzonych działaniami sił profederalnych (tzw. „Masakra w St. Louis” z 10-11 maja). Wstrząśnięta tymi wydarzeniami legislatura stanowa obradująca w Jefferson City upoważniła gubernatora Claiborna Jacksona do zwołania gwardii stanowej i przywrócenia porządku. 12 czerwca Jackson wydał proklamację wzywającą mieszkańców do odparcia północnej agresji. Była ona całkowicie uzasadniona bo Blair i Lyon wspierani przez posiłki z sąsiednich, północnych stanów Kansas, Illinois i Iowa podjęli kroki w celu opanowania całego terytorium Missouri. W wyniku kampanii rozgorzałej na terenie stanu, południowcy pod wodzą generałów Stirlinga Price'a i Bena McCullocha pokonali oddziały Północy 5 lipca pod Carthage i 10 sierpnia nad Wilson's Creek. 31 października legislatura stanowa uchwaliła akt secesji, a 28 listopada Missouri zostało oficjalnie przyjęte jako 13 stan do Konfederacji.

W Maryland sytuacja była niepewna a ewentualne jego dołączenie do Konfederacji miałyby opłakane skutki dla rządu federalnego jako, że wtedy Dystrykt Kolumbii wraz ze stolicą kraju stałby się enklawą w środku wrogiego terytorium. Działania Lincoln'a były więc zdecydowane, większość członków władz, została aresztowana, a wybory do nowej legislatury stanowej odbywały się w dość specyficznych warunkach. Urn wyborczych strzegli żandarmi federalni, którzy aresztowali wszystkich znanych stronników sprawy Konfederacji, którzy próbowali głosować. Ostatnim aktem starej legislatury była rezolucja określająca przymus jako akt sprzeczny z konstytucją i żądająca uznania niepodległości Południa.

POCZĄTEK WOJNY

W styczniu 1861 prezydent James Buchanan polecił wysłać posiłki do Fortu Sumter dowodzonego przez majora Roberta Andersona. "Gwiazda Zachodu" – statek na który załadowano zaopatrzenie dla Fortu Sumter był nieuzbrojonym statkiem kupieckim. Kiedy konfederackie baterie dział znajdujące się w zatoce Charleston ostrzelały go, statek odplynął z powrotem. Lincoln podczas swojego pierwszego dnia urzędowania został poinformowany, że zapasy w obleżonej przez konfederatów twierdzy starczą jedynie na miesiąc. Jednak poddanie Fort Sumter, który stał się teraz symbolem Unii, byłoby złamaniem przysięgi prezydenckiej. Z drugiej strony istniały bardzo nikłe szanse, że twierdzy uda się przyjąć z odsieczą.

W początkach kwietnia Lincoln postanowił wysłać statki z zaopatrzeniem, ale miały one wylądować zapasy tylko, jeżeli nie byłyby atakowane. 6 kwietnia powiadomił gubernatora Karoliny Południowej o krokach, które postanowił podjąć. 3 dni później statki z zaopatrzeniem wyruszyły z Nowego Jorku.

11 kwietnia 1861, generał P.G.T. Beauregard dowodzący wojskami Konfederacji w Charleston zwrócił się do dowódcy Fortu Sumter z ultimatum poddania twierdzy. Anderson odmówił, ale brak zapasów zmusił go do zadeklarowania, że podda twierdzę 15 kwietnia. Beauregard uznał tę odpowiedź za nie satysfakcjonującą i 12 kwietnia o godzinie 4.30 nakazał rozpoczęcie ostrzału fortu. Przez półtora dnia Anderson odpowiadał na ogień baterii konfederackich. Statki z zaopatrzeniem pojawiły się w zatoce, ale nie usiłowały nawet wylądować, ponieważ było to niemożliwe ze względu na ostrzał nieprzyjacielski. Drugiego dnia, gdy fort uległ już bardzo ciężkim uszkodzeniom, Anderson się poddał.

POLACY W WOJNIE SECYSYJNEJ

Kiedy wojna secesyjna się zaczęła, w Stanach Zjednoczonych przebywało ok. 30 tys. Polaków. Około 4 tys. służyło w armii Unii, 166 z nich miało stopnie oficerskie. Szacuje się, że ok. 500 Polaków walczyło po stronie Konfederacji.

Włodzimierz Krzyżanowski był dowódcą Polskiego Legionu i zyskał za swoją służbę duże wyrazy uznania. Na początku zgłosił się do wojska jako szeregowiec. Później spełniał już poważniejszą rolę przy rekrutacji małego oddziału znanego jako Kompania Krzyżanowskiego, następnie został awansowany do rangi majora. W 1861 sekretarz wojny Cameron zlecił mu sformowanie oddziałów polskich z osób narodowości polskiej zamieszkujących Unię. Krzyżanowskiemu udało się znaleźć 400 mężczyzn, z których utworzono regiment o nazwie "United States Rifles". Początkowo jednostka ta operowała jako niezależna i ochotnicza część armii Unii. Później została scalona ze strzelcami Morgana a ostatecznie został z niej uformowany 58. pułk nowojorski. Nazywano ją Legionem Polskim, ponieważ większość jego żołnierzy była potomkami polskich imigrantów.

Kiedy oddziały Konfederacji z gen. Thomasem Jacksonem zaatakowały gen. Fremonta pod Cross Keys 8 czerwca 1862, regiment Krzyżanowskiego został użyty do wsparcia gen. Juliusa Stahela. Udało im się zapobiec zniszczeniu armii Fremonta wraz z innymi oddziałami Stahela. Później w tym samym roku Krzyżanowski został dowódcą drugiej brygady, która była częścią trzeciej dywizji, a składała się z piechoty i artylerii. Brała ona udział w bitwach pod Sulpher Springs, Waterloo Springs i Govenon. Dywizja Krzyżanowskiego walczyła także w bitwie nad Bull Run. Lincoln przedstawił go do awansu na stopień generała brygadiera, ale Kongres nie spełnił jego prośby.

W 1861 podejmowano próby utworzenia polskich jednostek na południu. Jednak w przeciwieństwie do północy Polacy byli tam raczej nieliczni. Pewna ich liczba weszła w skład 14. i 15. pułków z Luizjany. W lutym 1863 oficer wojsk Unii w Camp Butler (Illinois) donosił, że wśród jeńców konfederackich jest wielu Polaków z Teksasu, którzy zostali siłą wcieleni do oddziałów południa i zgadzali się przejść na stronę Unii.

Walery Sulakowski, który wcześniej był oficerem w armii austriackiej został pułkownikiem 14. pułku piechoty z Luizjany w 1861. W 1863 został naczelnym inżynierem na obszar Teksasu. Zaproponował Konfederacji rekrutację od 12 do 15 tys. Polaków spośród polskiej emigracji na zachodzie. We wrześniu 1864 sekretarz stanu Konfederacji Judah P. Benjamin zgodził się na plan Sulakowskiego oraz zapewnił, że znajdą się środki na transport Polaków do Teksasu. Mieli oni utworzyć samodzielne i niezależne oddziały. Sulakowski udał się do Paryża ale od tej pory nie ma żadnych wiadomości o jakichkolwiek polskich oddziałach przybyłych z Europy i walczących po stronie południa.

Jeszcze dwóch innych Polaków dosłużyło się wysokich stopni w szeregach Konfederacji. Pierwszy z nich, Ignacy Szymański, posiadał plantację w okolicach Nowego Orleanu. W 1862 uczestniczył w obronie wybrzeża w Nowym Orleanie (dowodził regimentem Chalmette). Został wzięty do niewoli ale później odzyskał wolność dzięki wymianie jeńców. Drugi polski imigrant Hipolit Oladowski, były sierżant zaopatrzenia w armii Unii był kierownikiem ds. zaopatrzenia stanu Tennessee w latach 1862-63.

Polacy walczący w wojskach Konfederacji i Unii byli najczęściej idealistami. Zaciągali się do armii nie po to, aby się dorobić, ale walczyć o słuszną sprawę, którą było zniesienie niewolnictwa, a w przypadku stanów południowych – prawo do niepodległości.